Nr 141 Czwartek 25 czerwca (8 lipca) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dn. 1 lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika“ prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Ś. † P.

Stefan Kluczyński

Towarzysz Sztuki Drukarskiej

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zakończył młode swe życie w Warszawie, w dniu 5 lipca n. st., przeżywszy zaledwie lat 21.

12677—1 **POKÓJ JEGO DUSZY.**

Notatki informacyjne.

—0—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo«) otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte zra na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Obecna sytuacya w Wiedniu.

—o—

Parlament austryacki budżet na r. 1909 uchwalił. W dziewięciu dniach przepytlowano, załatwiono się z budżetem 2 i pół miliardowym. Na 516-tu posłów przeznaczono 4,644 minut czasu, tak, że na każdego posła przypadło 9 minut, każde stronnictwo otrzymało tyle razy po 9 minut czasu, ilu liczy posłów, posiedzenia trwały od 9 rano do późnego wieczora, i w ten sposób udało się skontyngentować powódź mów i w ciągu krótkiego czasu przeprowadzić budżet parlamentarnie. Był to istny rekord parlamentarnej maszyny, która w tempie automobilowym załatwia ogromną ilość pracy. Ale jeżeli ta sztuka wogóle się udała, zawdzięczyć to należy nie tyle umiejętności rządu i sprawności przewodnictwa Izby, ile dobrej woli opozycyi, która na takie postępowanie wogóle zgodziła się i odłożyła na bok wszelkie skrupuły regulaminowe.

Opozycya chciała dopuścić do uchwały budżetu, gdyż wiedziała, że w przeciwnym razie grozi zamknięcie parlamentu i ogłoszenie budżetu na mocy osławionego § 14 konstytucyi w drodze rozporządzenia.

Ale też tu jest kres powodzenia rządu i pracy pozytywnej parlamentu. Dalej zatem parlament nie postąpił ani o krok, a od środy 30 czerwca panuje w Izbie obstrukcya. Sto wniosków nagłych zatarasowało porządek dzienny, parlament nie może uchwalić przedłożeń rządowych, a między nimi najważniejszej ustawy, upełnomacniającej rząd do zawarcia traktatów z Rumunią i państwami bałkańskiemi.

Zanim odpowiemy na pytanie, kto prowadzi i dlaczego prowadzi obstrukcyę w parlamencie, musimy podnieść zasadniczą cechę budżetu austryackiego na r. 1909.

Do niedawna budżet austryacki odznaczał się korzystnie wśród budżetów państw europejskich stałą równowagą wydatków i dochodów, zawsze bilansował mniejszą lub większą przewyżką, a dawniejsze zamknięcia rachunkowe wykazywały stumilionowe nadwyżki, które stanowiły fundusz zapasowy państwa.

Była w tem historyczna zasługa polskiego ministra skarbu w Austryi, Juliana Dunajewskiego, że w roku 1882 przeprowadził sanacyę budżetu państwa i zamknął erę deficytów państwowych, którymi się odznaczały liberalne budżety ery liberalnej w Austryi. Od tej chwili było ambicyą każdego ministra skarbu w Austryi czuwać nad równowagą budżetową, a niektórzy tę ostrożność w budżetowaniu posunęli do tych granic, że pod formą utrzymania równowagi bilansowej ukrywali nadwyżki i wstawiali niższe dochody, niż istotnie były, a większe wydatki niż zamknięcie rachunkowe później wykazywało. Tym sposobem utworzyły się zapasy kasowe, które za pierwszego ministerstwa skarbu Bilińskiego dochodziły do 700 milionów, a jeszcze za czasów ministra skarbu Korytowskiego, wynosiły się na wysokości pół miliarda koron. Rosła też reputacya budżetów austryackich, a z nią sława polskich ministrów skarbu w Austryi. Mieliśmy ich w ciągu ubiegłych lat 25 wielu: był najznakomitszy z ministrów Julian Dunajewski, był Leon Biliński, był niedoceniony Witold Korytowski, był polakujący czech nieżyjący Jorkasch-Koch, mamy dziś drugie ministerstwo skarbu Bilińskiego.

Ale rosły w tym czasie potrzeby państwa, zmieniała się polityka wewnętrzna i zewnętrzna w monarchii, nastała era korupcyi politycznej za Koerbera i Becka, potrzeba było głosowania w parlamencie okupywać kosztownemi koncesyami dla krajów alpejskich, dla Czech, dla Tyrolu, dla Istryi, dla Dalmacyi, dla Tryestu, płacono za głosy, płacono za powodzenie rządu w Izbie, płacono stronnictwom, krajom, omal nie ludziom. To w części nadwerężyło równowagę budżetu.

Przyszły wielkie wypadki zewnętrzne. Austrya musiała być przygotowana na wojnę, musiała przeprowadzić nowe uzbrojenie artyleryi polowej i górskiej, musiała zakupić nowe kuchnie polowe, musiała zaprowiantować kilka korpusów na południu na długie miesiące. Musiała wreszcie Turcyi zapłacić indemnizacyę za Bośnię i Hercegowinę. To w drugiej części zachwiało równowagę budżetową austryacką. Przyszło wreszcie bezkrwawe zwycięstwo w marcu r. 1909. Austrya utrzymała Bośnię i Hercegowinę przy pomocy Niemiec i musiała w zamian zobowiązać się powiększyć swą flotę i budować nowe okręty największego typu Dreadnoughts: to już rzuca cień na przyszłość, porywa Austryę w wir wydatków nowych na marynarkę, i budżet austryacki traci swą tradycyjną równowagę: widmo deficytu staje w swej nagości przed państwem. Rozpoczyna się ruina gospodarcza państwa.

Dodać należy, że te wydatki na militaryzm i marynizm przyszły w chwili najniepomyślniejszej. W chwili niebywałego w świecie przesilenia ekonomicznego, a co zatem idzie, upadku przemysłu i handlu i w roku niezwykłego nieurodzaju w Austryi. To zaostrzyło przesilenie, wytworzyło ogromną drożyznę środków spożywczych, zachwiało nietylko równowagą budżetową państwa, ale równowagą budżetową gospodarczą obywateli państwa.

A teraz kilka cyfr na wykazanie tego upadku ekonomicznego, i idącego za tem upadku finansowego.

Według zamknięć rachunkowych centralnej izby najwyższej obrachunkowej w czasie od r. 1900—1906, wydatki państwa wzrastały corocznie przeciętnie o 28 milionów koron. W r. 1907 wzrosły wydatki nagle o 181 mil. k. Według budżetów wydatki wzrosły

w r. 1906/7 w jednym roku o 262 mil. k.
w r. 1907/8 „ „ „ 79 „
w r. 1908/9 „ „ „ 148 „

W tych trzech latach wydatki państwa wzrosły o 4 razy więcej, aniżeli w ciągu poprzednich lat 7 razem wziętych.

Prócz tego zamknięcie rachunków za r. 1907 wykazuje, że budżet na r. 1907 w wydatkach przekroczony został o 186 mil. k. Zamiast nadwyżek budżetowych, jak za czasów Dunajewskiego bywało, państwo poczęło zaciągać długi i zrobiło od r. 1900 851 mil. k. nowych długów. Od r. 1900 dług państwa wzrósł o miliard k. i dociągnął cyfry 10 miliardów. W najbliższem nadchodzeniu pięcioleciu 1909—1914 dług państwa musi znowu wzróść o cały miliard. Dzisiaj już znane są trzy pozycye nowych wydatków. Koszta indemnizacyi Turcyi za Bośnię i Hercegowinę wynoszą 300 milionów. Wydatki na nowe okręty „Dreadnoughts“ wynoszą dalsze 300 milionów. Trzecią pozycyę stanowią wydatki na budowę nowych kolei żelaznych, na budowę kanałów i na inwestycye kolejowe wogóle.

Poprzedni minister kolei żelaznych d-r Derschatta przedłożył program budowy kolei i inwestycyi kolejowych na sumę 600 milionów koron. Po odliczeniu wydatków uwzględnionych już w budżecie kolejowym na r. 1909 pozostaje 350 mil. k. wydatków na budowę kolei i inwestycye kolejowe. Do tego dodać należy wydatki na budowę uchwalonych już kanałów w kwocie 400 mil. preliminowane, z czego już 100 mil. wydano, a pozostałe 300 mil. przypadną na lata przyszłe. Do tego doliczyć należy kredyty na cele inwestycyjne w kwocie 225 mil., które przez bony skarbowe wypuszczone przez ministra Bilińskiego pokryte zostały, dochodzimy do cyfry 1350 milionów, o które dług państwa w najbliższym okresie pięcioletnim powiększyć się musi.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w takich warunkach każdy minister skarbu musiał przyjść z przedłożeniem nowych podatków, które zwykle ukrywa się pod eufemistyczną formą „reformy skarbowej“. Nieszczęście chciało, że właśnie w takiej chwili kanclerzem skarbu państwa w Austryi jest polak — czwarty z rzędu polski minister skarbu—d-r Leon Biliński, niegdyś profesor ekonomii politycznej i skarbowości w uniwersytecie lwowskim, później znakomity poseł i referent w parlamencie, potem generalny dyrektor kolei państwowych w Austryi, później gubernator banku Austro-Węgierskiego i dwukrotny minister skarbu w Austryi, raz w gabinecie hr. Badeniego (1895—7), drugi raz dziś w gabinecie br. Bienertha.

Każdy minister skarbu, przychodzący z reformą skarbową i z nowymi podatkami, jest zawsze w parlamencie źle widzianym. Cóż dopiero, jeżeli tym ministrem jest polak, członek niegdyś gabinetu hr. Badeniego, autonomista, człowiek wielkiej pracy i nauki. Co jednak najboleśniejsze, że w obronie ludności, zagrożonej nowymi podatkami, rzucili się na ministra polaka nie tylko obcy ale i swoi.

Wytworzyła się dziwna sytuacya w izbie. Po jednej stronie stanęli niemcy chrześciańsko-społeczni i konserwatywni, tudzież Koło polskie — niestety bez jednego skrzydła ludowego; — po drugiej cała unia słowiańska i socyaliści. W kraju zaś przeciw ministrowi skarbu, Bilińskiemu, najostrzej wystąpili ludowcy. Walka przeciw nowym podatkom przemieniła się w osobistą, pełną inwektyw przykrych i niesprawiedliwych, wojnę przeciw ministrowi Bilińskiemu. Mając przed sobą groźbę niedoborów w budżecie, widząc stale wzrastające wydatki na cele nieuniknione inwestycyi kolejowych i kanałowych—a mając nadto do pokrycia koszta polityki zagranicznej Austryi. indemnizacyę turecką za Bośnię i Hercegowinę, budowę nowych okrętów i koszta pogotowia wojennego, minister skarbu Biliński musiał szukać nowych źródeł dochodu dla państwa.

Szukał ich nie jednostronnie na polu podatków pośrednich konsumcyjnych i na polu podatków bezpośrednich osobisto dochodowych, szukał w wyższym i progresywnym podatku od spadków.

Tym sposobem naraził sobie ogromną liczbę i wpływowy klub socyalistyczny w parlamencie, który w obronie robotników i ubogiej ludności miast nie chce dopuścić do podwyższenia podatków konsumcyjnych, naraził sobie potężny związek piwowarów, który, mając interes swych browarów na oku, obawia się podwyższenia podatku od piwa i radby całą podwyżkę podatku od piwa przerzucić na spirytus i na gorzelnie, naraził sobie arystokracyę i wielki kapitał, który obawia się progresyi w podatku osobisto-dochodowym, a wszelki podatek od spadków uważa za konfiskatę majątku i widzi w tem socyalistyczną zasadę.

Przyznać należy, że projekt reformy podatkowej ministra Bilińskiego był szeroki i śmiały.

Uważając, że, jak się już raz zabierze do powiększenia dochodu państwa, to sięgnąć należy głęboko do kieszeni obywateli, minister Biliński przedłożył istny *bukiet fiskalizmu*.

Podatek od wódki, podatek od piwa, to podatek od biednych, „sto milionów od najbiedniejszych“, jak mówią socyaliści, podatek podwyższony osobisto dochodowy od dochodów powyżej 20,000 k. rocznie, podatek osobisto-dochodowy podwyższony, w ogóle o 10% od kawalerów i panien, a więc podatek za bezżeństwo obciąża klasy średnio-zamożne, wreszcie 2—4% podatku od dywidendy akcyi, przynoszących więcej, niż 10% (obok istniejącego 10%—podatku akcyjnego) oraz 2—8% podatku od tantyem, to podatek od kapitalistów. Wreszcie podatek od spadków. Rozpoczyna się skromnie $1^1/_4$% od spadków wartości 500—10,000 k. Powyżej 10,000 k. spadku podatek rośnie i dochodzi do 18% przy spadkach, których wartość przenosi 2 miliony k. Podatek ten, najwyższy dotąd w Europie, wyższy, aniżeli praktykowany nowy podatek spadkowy w Niemczech i w Anglii (gdzie maximum wynosi obecnie 8%), wywołał w izbie panów austryackich burzę. Książę Karol Schwarzenberg nazwał go wprost socyalistyczną próbą konfiskaty majątku. Rząd z tego źródła spodziewa się uzyskać rocznie 37 mil. k. dochodu.

Nie wchodzimy tutaj w szczegóły planu finansowego ministra Bilińskiego. Chcieliśmy stwierdzić fakt, że budżet austryacki jest deficytowy, że dług państwa wzrasta olbrzymio, że już przyszły rok przyniesie deficyt kilkuset milionów, że przeto każdy przewidujący minister skarbu w takim składzie rzeczy musiał szukać nowych źródeł dochodu i zabezpieczyć państwo przed ruiną finansową.

Inna rzecz, jakie są powody głębsze tego nadmiernego wzrostu wydatków w budżecie austryackim. Wskazaliśmy wyżej na przyczyny, tkwiące w polityce zagranicznej państwa. Dodać należy, że Austrya w swej polityce zagranicznej nigdy nie liczyła się z istotnemi potrzebami narodów i z możnością ekonomiczną obywateli. Austrya prowadziła w przeszłości i prowadzi dziś jeszcze wielkę politykę mocarstwową, nie stojącą w żadnym stosunku do sił finansowych państwa i sił ekonomicznych narodów, państwo tworzących.

Zawsze, a w dzisiejszej chwili więcej, niż kiedykolwiek, wielka polityka mocarstwowa jest kosztowną.

Austrya należy do trójprzymierza i jest w najściślejszym sojuszu z Niemcami i musi ponosić, jak długo ten stosunek trwa, finansowe konsekwencye polityki trójprzymierza. Niemcy są o wiele bogatszem państwem, rozwój przemysłu i handlu niemieckiego uczynił je jednem z najbogatszych państw w świecie — jednak nawet bogate Niemcy nie mogą znieść ciężarów militaryzmu pruskiego i marynizmu cesarza Wilhelma II i Niemcy rujnują się finansowo, podtrzymując ten nieustający pokój zbrojny, nie będący niczem innem, jak tylko stalem pogotowiem wojennem.

Przeciw tej polityce wyzyskiwania ekonomicznych sił narodu na rzecz imperyalizmu niemieckiego podniosła się już reakcya w Niemczech. Niczem innem nie można tłómaczyć obecnego przesilenia w rządzie kanclerskim w Berlinie—a zupełnie niewiadome są cele, do których zmierza osobista polityka cesarza Wilhelma II.

O ileż cięższą staje się dla Austryi konieczność współuczestniczenia w wielkiej światowej mocarstwowej polityce Niemiec, o ileż nieznośniejsze ciężary wkłada na uboższą Austryę imperyalizm niemiecki. Musiała się przeto obudzić w Austryi opozycya przeciw tej polityce mocarstwowej, która pochłania wszystkie oszczędności pracy obywateli państwa, nakłada coraz większe ciężary i służyć ma wyłącznie celom obcym, celom imperyalizmu niemieckiego.

Austrya przestała być państwem niemieckiem, nie jest w swej większości niemiecką i nie chce prowadzić polityki niemieckiej zagranicznej.

Przeciw niej zwracają się wszystkie narody słowiańskie w Austryi. Na czele czesi, którzy uzyskawszy wysoki stopień uprzemysłowienia, mając kwitnące rolnictwo, chcą sami korzystać z owoców swej pracy i swej oszczędności i nie mają ochoty poświęcić swego dorobku na cele polityki imperyalizmu niemieckiego.

Z drugiej strony zwracają się przeciw niemieckiej polityce w Austryi wszyscy południowi słowianie: słoweńcy, chorwaci i serbowie z południowej Styryi, Koryntyi, Krainy, Istryi, Gorycyi, Pobrzeża i Dalmacyi.

Z chwilą wcielenia Bośnii i Hercegowiny naturalną rzeczy koleją wzmódz się musiał wpływ południowej słowiańszczyzny. Grupa ta narodów słowiańskich dąży do wywierania wpływu nietylko na wewnętrzną politykę w krajach południowo-słowiańskich w Austryi, lecz wspólnie z czechami chce wpływać na politykę zagraniczną monarchii. W tej mierze decydującem jest, czy te usiłowania ich uzyskają poparcie polaków w Austryi. Czesi i południowi słowianie utworzyli wspólny związek—Unię Słowiańską. Koło Polskie do Unii Słowiańskiej nie należy, ani politycznych aspiracyi Unii nie popiera. Z tego powodu czesi, a jeszcze bardziej południowi słowianie, czują żal do Koła Polskiego i dają mu, nieraz w zbyt krewkiej formie, wyraz.

Sprawiedliwość jednak wyznać nakazuje, że przeciw narodowym aspiracyom Unii Słowiańskiej Koło Polskie nietylko nie występowało nigdy, ale gdzie mogło, w miarę swego wpływu, zawsze wiernie przy słowianach stało.

Czynią Kołu Polskiemu gorzkie wyrzuty za jego politykę antysłowiańską zupełnie niesprawiedliwie. Unia Słowiańska otwarcie dąży do obalenia obecnego gabinetu. Przy pomocy socyalistów i klubu ruskiego udać się to może w jesieni. Obecnie wszystkie zabiegi Unii Słowiańskiej nie doprowadzą do skutku. Zwłaszcza, że w samej Unii jest niezgoda co do taktyki parlamentarnej.

Czesi otwarcie potępiają obstrukcyę — południowi słowianie wraz z chłopem czeskim, ekscelencyą Praszkiem, byłym ministrem rolnictwa w gabinecie Becka, obstrukcyą grożą, ba od czwartku obstrukcyę prowadzą. Może się to skończyć tylko odroczeniem lub zamknięciem parlamentu — nigdy upadkiem rządu.

Nie chcemy przez to powiedzieć, żebyśmy gabinet br. Bienertha uważali za trwały. W Austryi nic nie ma trwałego., a już szczególniej gabinetowi, w którym zasiadają tak różnorodne elementy, jak Hohenburger, hakatysta niemiecki, i Biliński, autonomista polski—nikt nie wróży długiego trwania. Gabinet Bienertha jest w owem austryackiem tradycyjnem prowizoryum tylko epizodem. Intermezzo Bienertha skończy się zapewne w jesieni.

Ale nie będzie to oznaczało zwycięstwa Unii Słowiańskiej, która bez polaków jest tylko mniejszością, a z Kołem Polskiem i klubem ruskim jeszcze trwałej większości słowiańskiej wytworzyćby nie mogła — nie mówiąc o tem, że jako organizacya wojenna słowian w Austryi przeciw niemcom rządów walki prowadzićby ani jednego dnia nie potrafiła.

Trzeba się bowiem liczyć z naturą państwa Habsburgów, jego tradycyą, celami, a nadewszystko z dynastyą, która jest niemiecką i otacza się niemiecką generalicyą i niemiecką dyplomacyą, oraz niemiecką biurokracyą.

Takich tradycyjnych sił nie łamie się na kolanie. Wieki tylko mogą zburzyć, co wieki wytworzyły.

Rozumie to Koło Polskie wybornie.

Dlatego nie wchodząc do Unii Słowiańskiej, nie wytwarzając nowego hasła solidarności słowiańskiej, Koło Polskie z niemcami zrywać nie może, ale pozostając z nimi w politycznym sojuszu, stoi na straży narodowych praw słowian w Austryi.

W. L.

Wiedeń, 2 lipca 1909 r.

Drzymałę wypędzają z woza!

W sprawie gospodarza Gackowskiego z Błądźmina w powiecie świeckim w Prusach Zachodnich orzekł był berliński kamergerycht, jako najwyższa instancya, że zamieszkiwanie woza nie sprzeciwia się prawu osadniczemu. Sprawę p. Gackowskiego przeprowadził przez wszystkie instancye adwokat p. d-r Łaszewski w Grudziądzu, od którego odpis odnośnego wyroku można otrzymać.

Inny wręcz wyrok wydał w sprawie podobnej, sławnego na cały świat gospodarza Drzymały z Podgradowic pod Rakoniewicami, najwyższy sąd administracyjny (Oberverwaltungsgericht).

P. M. Drzymała otrzymał następujące pismo, które w tłómaczeniu brzmi:

«Urząd obw. w Rakoniewicach, 29 6. 1909. J.-N. 2629—09.

W pańskim procesie administracyjnym przeciw prezesowi królewskiej rejencyi w Poznaniu uznał król. pruski najwyższy sąd administracyjny za słuszne: «Skargę przeciw odprawie oskarżonego prezesa rejencyi król. z dnia 5 listopada 1908 roku się odrzuca. Ustanawiając wartość objektu sporności na 100 mr., nakłada się na skarżącego koszty postępowania.»

Na mocy tego wyroku wzywam Pana niniejszem wyraźnie (ausdrücklich) do opuszczenia zamieszkiwanego woza w przeciągu tygodnia, najpóźniej więc do 7 lipca rb., w przeciwnym razie będę zmuszony przeprowadzić przymusowe opróżnienie.

Komisarz obwodowy w zast.
p. Krautz.

Do gospodarza pana M. Drzymały
w Podgradowicach».

Nie pojmujemy tak sprzecznych z sobą wyroków dwóch najwyższych sądów pruskich. Trzebaby zbadać dokładnie okoliczności jednej i drugiej sprawy, aby sprzeczność dwóch wyroków módz sobie jakoś wytłomaczyć.

Dziwaczne to bowiem widowisko w Błądźmirowie p. Gackowski na mocy wyroku kamergerychtu spokojnie sobie będzie mieszkał w wozie, podczas, gdy p. Drzymałę na mocy wyroku najwyższego sądu administracyjnego z woza wyrzucą!

Co o tem myśleć i sądzić mogą obywatele państwa «prawa», wobec którego wedle konstytucyi wszyscy mają być równi?..

Niepowodzenia komisyi kolonizacyjnej.

—o—

Przed paru dniami obradowała w Poznaniu pełna komisya kolonizacyjna. Przebieg narad trzymany jest w ściślej tajemnicy, co świadczy, że sprawy szczególniejszej wagi, jak przypuszcza prasa tamtejsza. Między innemi zapewne rozważano niebezpieczeństwa, mogące grozić wskutek stanowiska kolonistów, coraz bardziej wrogiego rządowi. Już na wiecu w Gnieźnie, przed kilku miesiącami, okazało się, że sprowadzeni z daleka i na każdym kroku forytowani osadnicy nie mają zamiaru uważać się za karne, powolne rozkazom szeregi polityki rządu, lecz że chcą samodzielnie bronić swych interesów ekonomicznych. Na razie zapadła uchwała, że koloniści mają przystąpić do ogólno-pruskiego „Związku chłopskiego“; akces ma być niebawem ogłoszony na następnym, drugim wiecu kolonizatorów.

Na razie „Bauernbund“ ma na celu wyemancypowanie się mniejszej własności z pod opieki większej, „Związku rolników“ („Bund der Landwirte“), co może byłoby rządowi dogodne, ale przewidzieć nie można, czy nowy związek nie stanie w opozycyi do rządu, czy nie zajmie stanowiska, krzyżującego plany jego wewnętrznej polityki. Dla komisyi kolonizacyjnej byłoby to ciosem zabójczym, gdyby żywioły z nakładem tylu setek milionów kraju osiedlone, za dobrodziejstwa, któremi tak hojną ręką rząd je obdarzał, powiększały szeregi tych, którzy bezwzględnej nieomylności rządu nie uznają.

Dalej, jak przypuszczają dzienniki polskie, komisya musiała się zastanawiać nad drugą kwestyą zasadniczą, mianowicie, czy dotychczasowe parcelować majątki, jak to czyniono dotychczas, czy też pozostawiać niektóre jednostki gospodarskie. Pierwszego systemu domaga się „Bauernbund“, drugiego „Bund der Landwirte“.

„Dziennik Poznański“ w artykule poświęconym naradom komisyi, podnosi jeszcze raz, że cała jej działalność przyniosła wielkie rozczarowanie tym wszystkim niemcom, którzy sądzili, że dość jest rzucić na „pole walki“ miliony, by osiągnąć cel wynarodowienia polaków. Gdy to zawiodło, rozpoczęto działać ustawami wyjątkowemi. I te nie ziściły nadziei. Tak się stało, że „kolonizacya“ znajduje coraz więcej przeciwników między samymi niemcami:

«Nie dokonano tego, co było wytkniętym celem— germanizacyi i wyparcia żywiołu polskiego, a sprowadzono do kraju żywioł wprawdzie niemiecki, ale tak bardzo problematycznej wartości, że dzisiaj może się stać więcej niebezpiecznym dla państwa, niż wyparta stąd ludność polska. Dzisiaj troską komisyi kolonizacyjnej nie jest już tylko zdobywanie polskiej ziemi, ale opanowanie tych żywiołów niemieckich, które sama bezwiednie sprowadziła, a które dzisiaj z pod jej panowania się wyrywają. Niebezpieczna fala podnosi się coraz groźniej. Dokąd ona całą komisyę kolonizacyjną poniesie, nikt dziś przewidzieć nie może, ale to już pewna, że nie tam, gdzie zamierzała.»

Z Anglii.

Walka w parlamencie angielskim, wywołana projektem Lloyd George'a o podatkach, staje się z każdym dniem zaciętszą. Na ostatniem zebraniu Związku antisocyalistycznego, niezgadzającego się z polityką istniejącej większości, powzięto uchwałę, nawołującą lordów do odrzucenia tegorocznego budżetu. Niektórzy wprawdzie konserwatyści, między innymi Balfour, wahają się przed zastosowaniem tego krańcowego środka i przed zerwaniem z jedną z najstarszych tradycyi parlamentarnych w kraju. Naogół jednak opinia jest za interwencyą lordów; chcianoby jednak uniknąć odrzucenia budżetu w całości; lordowie przyjęliby całość, odrzucając natomiast podział, dotyczący opłat gruntowych, mianowicie zastrzeżenia, wprowadzające nowy system oszacowywania gruntów, które, zdaniem przeciwników budżetu, powinny tworzyć bill oddzielny od prawa finansowego.

W razie, jeśli lordowie dadzą się wciągnąć na drogę, na jaką pragnie ich podobno poprowadzić lord Lansdowne, można będzie oczekiwać w jesieni nowych ogólnych wyborów. Partya liberalna ze swej strony organizuje się, celem powstrzymania poruszenia opinii. Liga budżetowa, która ukonstytuowała się w ostatnim tygodniu pod przewodnictwem Haldane'a i Winstona Churchilla, przygotowuje się bądź co bądź do zaciętej walki. Mowę Artura Chamberlaina, wygłoszoną w ostatni wtorek w Birminghamie, w której mówca bronił „największego budżetu czasów współczesnych“ liberali uważają za dobrą wróżbę. Liga też budżetowa wstąpi do szranków walczących już w czasie najbliższych wyborów częściowych w Cleveland i Derbyshire. Tymczasem po 5-dniowych debatach izba gmin przyjęła 296 głosami przeciwko 112 artykuł 1-szy billu finansowego, dotyczący opodatkowania przyrostu wartości dóbr, nie pochodzących z pracy właściciela.

Lloyd George zaproponował zamknięcie dyskusyi i wniosek ten wśród protestów opozycyi został przyjęty.

Walny zjazd T. S. L.

Walny zjazd galicyjskiego Towarzystwa szkoły ludowej w Kołomyi i powziął następujące uchwały:

1) Wzywa się zarząd główny, aby zwołał w czasie najbliższym zjazd związków okręgowych, celem omówienia spraw związkowych.

2) Zjazd prosi, aby zarząd główny zwołał ankietę, złożoną z członków poszczególnych kół lub zarządów związków okręgowych w sprawie sposobu zorganizowania Daru narodowego 3 maja.

3) Walny zjazd uznaje ciągle za jedną z najpilniejszych spraw staranie się, aby we wszystkich miejscowościach, gdzie odpowiednia liczba dzieci polskich w wieku szkolnym się znajduje, istniała polska szkoła lub przynajmniej polskie oddziały paralelne. To też: a) wzywa koła, aby w swych okręgach przeprowadziły badania, w których gminach całkowicie lub częściowo polskich, niema dotychczas polskich szkół lub paralelek, a odnośne sprawozdania przedłożyły swemu związkowi okręgowemu lub zarządowi głównemu; b) wzywa zarząd główny, aby wyjaśnił kołom postanowienia ustaw i rozporządzeń i podał dokładnie sposób postępowania w sprawie tworzenia szkół i paralelek polskich i dopilnował przeprowadzenia przez koła odnośnych starań.

4) Zjazd wyraża życzenie, aby zarząd główny postarał się o wydanie popularnej broszury o T. S. L.

5) Zjazd wyraża życzenie, aby zarząd główny wydał jaknajrychlej dzieła T. T. Jeża, wedle zawartej z nim umowy.

Redaktor Wład. Wąsowicz poruszył sprawę złożenia prochów Juljusza Słowackiego w katedrze Wawelskiej. Uchwalono następujący wniosek:

„Walny Zjazd T. S. L, czując się żywym członkiem narodowego organizmu, przyłącza się do powszechnego protestu przeciw zakazowi złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu i wyraża jednomyślne przekonanie, że prochy autora „Króla Ducha“ powinny spocząć obok szczątków królów polskich w katedrze wawelskiej“.

Na tém po przemowie prezesa Bandrowskiego zjazd został zamknięty. Następny odbędzie się w roku przyszłym w Białej.

Prezes Bandrowski zawiadomił delegatów o wspaniałym darze, jaki tutejszemu Kołu T. S. L. złożyła Emilia hr. Starzeńska w postaci wspaniałego gmachu przy ulicy Kraszewskiego, wartości 60,000 kor. na Dom ludowy T. S. L.

Jednocześnie d-r Stanisław Kwiatkowski z Czerniowiec zawiadomił delegatów, że pan Władysław Połtyński z Czerniowiec ofiarował na gimnazyum polskie czerniowieckie 4,000 koron.

„Wesele“ podburza do gwałtów.

—)oo(—

«Gazeta Opolska» pisze: Donosiliśmy swego czasu, że w Mysłowicach obłożono aresztem wskutek zarządzenia nadgranicznego komisarza przesyłkę książek i obrazów adresowanych do księgarni «Gazety Opolskiej» w Opolu, a wysłanych z księgarni H. Altenberga we Lwowie. Prokuratorya opolska zwróciła następnie wszystkie obłożone aresztem książki z wyjątkiem dwóch, i to «Dla drugich dzieci» (zbiór poezyi) i «Wesele», dramat Wyspiańskiego. Teraz otrzymaliśmy co do tych dwóch dzieł wyrok I izby karnej sądu ziemiańskiego w Opolu. Uzasadnienie wyroku tego obejmuje aż 55 stron maszynowego pisma i omawia dokładnie treść «Wesela». Sąd zarządził konfiskatę i zakaz rozszerzania obu dzieł, ponieważ treść ich wykracza przeciw paragrafowi 130 prawa karnego (podburzanie do gwałtów). Właściciel «wielkopolskiej» księgarni we Lwowie H. Altenberg stał się winnym przestępstwa w myśl paragrafu 130, nie można mu jednak wytoczyć procesu, ponieważ żyje za granicą. Właścicielowi zaś «Gazety Opolskiej», redaktorowi Br. Koraszewskiemu, nie można udowodnić wykroczenia przeciw paragrafowi 130. — Koszta więc postępowania sądowego ponosi kasa państwowa.

Z najnowszej statystyki miasta Poznania.

—o—

W tych dniach wydał urząd statystyczny miasta Poznania sprawozdanie za rok obrachunkowy 1908/9.

Z rocznego zestawienia dowiadujemy się, że liczba mieszkańców przekroczyła w tym roku 150 tysięcy, podczas gdy w roku zeszłym wynosiła 145,794 dusz. Przyrost ten, jest mniejszy od roku 1907/8, wynoszącego 6,357 dusz.

Cyfra urodzeń dzieci nieślubnych jest wprost zastraszającą. Wynosi ona 629, t. j. 11,3 proc. wszelkich urodzeń — podczas gdy w całym państwie pruskiem tylko 9 proc. Cyfra ta wzrasta rocznie:

1905. = 10,7 proc.
1906. = 10,8 proc.
1907. = 11,3 proc.

Najgłówniejszego kontyngentu dostarcza społeczeństwo polskie: matki dzieci nieślubnych były w 501 przypadkach katoliczki, względnie polki, podczas gdy podług stosunku ludnościowego najwięcej 370 przypadać winno. Tłómaczy się to tem, że matki te przeważnie pochodzą z stanu pracującego, który przeważnie przez polaków jest reprezentowany: pomiędzy innymi znajdujemy w tej cyfrze: 309 służących, 95 robotnic, 69 szwaczek, 20 sprzedawaczek.

Na ogólną cyfrę 5,043 urodzeń, przypada 3,176 (3,252 w r. 1907) na polskich ojców, a 1482 (1431 w r. 1907) na niemieckich, z czego wynika, że stosunek ten dla polaków w roku obecnym jest niekorzystniejszym, co niewątpliwie ma styczność z stosunkami ekonomicznymi, pod którymi przeważnie polacy cierpią.

Na małżeństwa polskie przypada 3,97, na niemieckie 2,95 dzieci. Stosunek ten się nie zmienił. Dalej dowiadujemy się, że istnieje w Poznaniu 17 małżeństw polskich z 12 dziećmi, 7 z 13, 8 z 14, 7 z 15, 1 z 16 i 17 dziećmi, podczas, gdy w małżeństwach niemieckich tylko spotykamy po jednym małżeństwie z 14, 14, 16 i 17 dziećmi.

Charakterystyczną jest także statystyka małżeństw, z której znów wynikają niekorzystniejsze stosunki zarobkowe. Cyfra ta spadła z 1,059 w roku 1907, z 1,088 w roku 1906—na 990, w tem 560 polskich małżeństw.

Znowu konstatujemy smutny objaw, że 49 niewiast polskich poślubiło niemców, podczas, gdy 19 młodzieńców polskich wyszukało sobie niemkę za towarzyszkę życia.

Wypadki śmierci były w roku 1908 liczniejsze, aniżeli w poprzednim—3,240 wobec 3,044 w r. 1907.

W tej liczbie znajdowało się 2,191 polaków i 1,026 niemców.

Przyrost naturalny wynosi więc

u polaków 985
u niemców 456
czyli 529 osób

na korzyść polaków, co niewątpliwie dodatnim jest objawem, aczkolwiek stosunek ten w roku zeszłym był jeszcze korzystniejszym, wynosił bowiem 1464 : 572.

Zlot sokołów na ziemi holenderskiej.

— —

Szykany policyi pruskiej doprowadziły sokołów okręgu nadreńskiego do tego, że na swoje zloty szukać muszą i znajdują gościnność na ziemi holenderskiej. Podobno jak w zeszłym roku, tak i w tym roku odbył się w zaprzeszłą niedzielę na gościnnej dla polaków ziemi holenderskiej, w Winterswyk, zlot okręgu VII sokolstwa polskiego w państwie niemieckiem.

Przybywające gniazda przyjmował na dworcu wydział okręgu VII i odprowadzał przy odgłosie dziarskiej muzyki na salę.

Gdy się już wszystko zgromadziło, wyruszono do katolickiego kościoła tamtejszego na mszę św., którą odprawił siwy jak gołąbek miejscowy ks. proboszcz. Zanim jednak przystąpił do ołtarza, poświęcił zacny kapłan śliczny, nowy sztandar, jaki sprawił sobie okręg VII. Podczas mszy św. śpiewano po polsku.

Po powrocie z kościoła o godz. 1 zasiedli druhowie i goście do wspólnego obiadu. Wziął w nim też udział miejscowy ks. wikary, który złożył sokolstwu serdeczne życzenia, za co podziękowano mu trzykrotnem gromkiem „Czołem!“ Po zagajeniu uroczystości przez wiceprezesa Związku sokołów w państwie niemieckiem, Kochowicza, odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewiec nowego sztandaru. Gwoździe przysłał Związek z Poznania, prezes Związku druh Chrzanowski i gniazdo z Neumühl. Nastąpiły przemówienia, deklaracye i toasty, których szereg zakończono okrzykiem na cześć królowej holenderskiej Wilhelminy i młodziutkiej następczyni tronu, by w ten sposób wyrazić wdzięczność za doznaną gościnność.

Po próbie ćwiczeń był krótki wypoczynek, poczem nastąpiły ćwiczenia okazowe. Stanęło na boisku niespełna 150 druhów. Ćwiczeniami kierował naczelnik okręgowy druh Ryba. Pomimo, że drużyny sokole bardzo często zmieniają swych członków, druhowie udowodnili, że pilnie uczęszczali na gimnastykę, aby tylko ćwiczenia wypadły jak najokazalej. Ćwiczeniom prócz gości polaków przypatrywały się liczne zastępy holenderek i holenderczyków, którzy polakom na każdym kroku wielką okazywali życzliwość.

Prócz sokołów przybyło też około trzydziestu sokolic.

Po odbytych ćwiczeniach odczytano nazwiska zwycięzców w zawodach okręgowych, odbytych przed tygodniem w Laar.

O godz. 7 wieczorem zamknięto zlot, poczem większość uczestników ruszyła przy odgłosie marsza sokolego na dworzec.

Pozostali bawili się jeszcze przez czas pewien.

Towarzystwo pisarzy polskich.

—o—

Otrzymujemy następujący komunikat: Pod powyższą nazwą powstało nowe Towarzystwo, mające charakter ściśle zawodowy. Według zatwierdzonego już przez namiestnictwo galicyjskie statutu „członkiem towarzystwa może zostać każdy pisarz polski, bez względu na miejsce zamieszkania, pracujący twórczo lub naukowo w zakresie literatury pięknej“, którego wydział Towarzystwa przyjmie (w tajnem głosowaniu). Cel Towarzystwa określa statut lakonicznie, jako „niesienie materyalnej i moralnej pomocy członkom“; jeżeli się jednak zważy, że Towarzystwo ma skupić w sobie wszystkich wybitniejszych przedstawicieli literatury, to wyniknie stąd jasno, że określeniem tem objęto poprostu wszystkie kwestye kulturalne, związane z losami naszego piśmiennictwa i jego pracowników. W programie prac Towarzystwa jest naprz. wydawanie wzorowego pisma peryodycznego.

Na walnem zgromadzeniu, które odbyło się w Zakopanem, obrano prezesem Jana Kasprowicza, jego zastępcą Stefana Żeromskiego. Do wydziału należą obecnie: Gustaw Daniłowski, Artur Górski, J. Lemański, Władysław Orkan, Tadeusz Pini, Wacław Sieroszewski, Michał Sokolnicki i Stanisław Wyrzykowski. Obowiązki sekretarza pełni tymczasowo Stanisław Wyrzykowski (Zakopane, willa „Krzemień“).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ «U. Leben» otrzymał specyalną depeszę z Petersburga tej treści:

«Silne wrażenie wywarł fakt, o którym dowiedziano się przypadkowo, że pomiędzy komitetami centralnemi październikowców i kadetów prowadzą się rokowania co do bloku podczas wyborów do zarządów ziemskich, w celu niedopuszczania skrajnie prawicowych.»

⊙ W kołach adwokackich w Petersburgu mówią o rychłem powołaniu do składu ziemstw adwokatów ziemskich, na podobieństwo lekarzy ziemskich.

⊙ Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych złożył w Radzie ministrów wniosek nowego prawa o myśliwstwie wraz z protokólarnem zestawieniem opinii różnych ministerstw o tem prawie, opartem na podstawie zdania większości w naradzie międzydepartamentowej.

⊙ Gazety donoszą, że zabójca Jołłosa, Fiodorow, po skonstatowaniu, że nie jest on zabójcą politycznym, zostanie wydany przez władze francuskie, jako zwykły przestępca kryminalny.

Różnica polega na tom, że nie będzie żadnych zastrzeżeń ze strony władz francuskich co do rodzaju sądu, jakiemu ma uledz Fiodorow.

Z prasy rosyjskiej.

Wystawa częstochowska i przyjazd gości czeskich napawa „Now. Wrem.“ lekkim niepokojem. A jeśli raptem na katolickim gruncie częstochowskim puści nowe pędy nienawistny austroslawizm na szkodę starego moskiewskiego słowianofilstwa?

Wypada jednak nadrabiać miną no i... urabiać odpowiednio opinię.

Jakaż tedy korzyść z przyjazdu czechów?

«Poza stroną przemysłową i handlową ważną jest także i strona polityczna. Goście czescy będą mieli możność poznać istotną sytuacyę polaków w Rosyi, porównać ich rozwój ekonomiczny z «nędzą polską» w Galicyi, porównać, do czego doszli polacy pod osławionem «jarzmem rosyjskiem» i pod dobroczynnem panowaniem austryackiem. Te zestawienia i porównania powinny wymierzyć silny cios idei austroslawizmu, którą zapewne sprobują odegrać na gruncie katolickim w Częstochowie. Dobrobyt ekonomiczny Królestwa, dominujące stanowisko jego przemysłu w całej Rosyi, gdzie modę na wszystko «warszawskie i łódzkie» usilnie podtrzymuje umiejętna reklama, wielki rozwój polskiej literatury i sztuki, świetność szlachty polskiej, zamożność włościaństwa polskiego — wszystko to wykaże czechom istotne znaczenie skarg na «ustrój rosyjski». Pewno braki w sferze wolności obywatelskiej nie są wyłącznie udziałem Królestwa. Polacy znoszą je wspólnie z resztą obywateli rosyjskich wskutek ogólnych warunków historycznych, które powstrzymują rozwój wolności obywatelskiej w Rosyi; a wśród tych warunków niepośledną rolę odgrywa ruch rewolucyjny w Królestwie».

Innemi słowy polacy sami sobie są winni, że muszą znosić „pewne braki“ w sferze praw obywatelskich. A z drugiej strony wszystko, co mają dobrego, zawdzięczają Rosyi. Czesi mogą teraz

«przekonać się naocznie, gdzie jest przyszłość Polski i na jakim gruncie opierają się fantazye, które opierają przyszłość zachodnich i południowych słowian na przyłączeniu ich do cesarstwa austryackiego.

«Słowianie zapatrywali się na polaków albo jako na niepoprawnych wyrodków w rodzinie słowiańskiej, będących dobrowolnem narzędziem niemiecko-łacińskiej polityki, albo jako na rekonwalescenta, z którym trzeba się obchodzić bardzo ostrożnie, ażeby nie urazić chorych uczuć, związanych ze świetną przeszłością. Rok stosunków polaków rosyjskich ze słowianami zmienił cokolwiek obydwa poglądy. Słowianie przekonali się, że wśród polaków jest wiele żywiołów zdrowych, które zrozumiały, że przeszłość «od morza do morza» już nie wróci, że pomyślność narodu polskiego należy budować na nowych słowiańskich podstawach. W przeszłości polacy liczyli na interwencyę Francyi, Anglii, a nawet pewien czas Niemiec. Obecnie pewna część marzycieli ma nadzieję na bezinteresowne poparcie Austryi i Watykanu. Ale rośnie na siłach i inna część polaków, którzy losy swoje łączą niepodzielnie z Rosyą i słowiańszczyzną. Wlać otuchę w nich, dodać im siły dla przekonania nie rozumiejących prawdy słowiańskiej — to bezpośrednie zadanie zbratania polsko-czeskiego w Częstochowie».

Taki jest właściwy sens wizyty czeskiej w rozumieniu organu Suworina.

Czesi mają przekonywać polaków, że tylko w Rosyi jest dobrze...

Persya przykuwa obecnie uwagę ogółu. Szczególniej komentowana jest interwencya rosyjska. „Nowoje Wremia“ jest niezadowolone, że do Persyi poszedł za mały oddział rosyjski.

«Jeżeli już uznano za rzecz niezbędną mieć w Persyi siły zbrojne wobec groźnej sytuacyi, to czy nie należy uznać, że krok taki powinien być poparty rzeczywistą siłą? Nie dość, że jest skompromitowana nasza dyplomacya, trzeba, żeby się skompromitowało wojsko rosyjskie. W razie posuwania się do Teheranu, oddział rosyjski może być odcięty od granicy i znaleźć się w sytuacyi, zupełnie nieodpowiedniej dla powagi siły rosyjskiej, i tak już nadwątlonej».

«Naczelną zasadę ostatniej noty rosyjskiej — niewtrącania się do wewnętrznych spraw perskich — witamy z całego serca, ale w obronie naszych słusznych interesów nie należy małodusznie przestępować z nogi na nogę, wywołując kpiny wrogów, ale działać stanowczo i bezwzględnie».

Z interwencyi rosyjskiej niezadowolony „Swiet“, a także i „Ruskoje Znamia“.

«Zjawienie się rosyan — pisze «Swiet» — wpłynęło na zwyżkę walorów rewolucyjnych. Wojska szacha zostały cofnięte, rewolucyonistów tabriskich nakarmiono żywnością, przywiezioną z Kaukazu, a szacha, wespół z dyplomatami angielskimi, zmuszono do przywrócenia konstytucyi».

Nic dobrego stąd nie wyniknie, a tymczasem, jak konstatuje „Ruskoje Znamia“.

«Przeciwko wojskom rosyjskim wystąpili w Persyi wszyscy».

(j.)

Wyścig samochodów.

Warszawa—Częstochowa.

—(o)—

W piątek w lokalu Warsz. Tow. Cyklistów odbyło się zebranie komisyi regulaminowej zainicyowanego przez redakcyę „Gońca“, pisma wyścigu samochodów z Warszawy do Częstochowy.

Zebrani wysłuchali sprawozdania komisyi terenowej, która udała się do Częstochowy samochodem via Radom, Kielce. Stan szos nie jest wprawdzie zachwycający, lecz o tyle dobry, iż samochód może po nich przejechać bezpiecznie. Nie może być jednak mowy, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, jak również wskutek nieodpowiedniego do tego celu stanu szos o wyścigu na szybkość na całej przestrzeni Warszawa—Częstochowa.

Dlatego też zebrani zdecydowali, aby na przestrzeni Warszawa—Częstochowa (via Radom, Kielce, Jędrzejów, Szczekociny, Żarki, Złoty Potok, Przyrów), odbyć konkursową jazdę samochodową t. zw. „Raid“ turystyczny. Jest to jazda samochodów o charakterze przejażdżki towarzyskiej z wozem prowadzącym o określonej szybkości na przedzie, który minąć wolno tylko w wypadku jego zepsucia. Wówczas wóz następny zajmuje jego miejsce. Porządek wozów według siły maszyn; w razie zapisania się kilku wozów — o jednej sile maszyn, jadą one według porządku, wskazanego przez losowania. Norma czasu na przebycie drogi do Częstochowy—15 godzin. Wszyscy uczestnicy „Raidu“, którzy przybędą do Częstochowy w normie otrzymują żetony pamiątkowe oraz stosowne znaki na samochody.

Przy zapisie do Raidu składa się 25 rubli wpisowego zwrotnego—od maszyny. Wpisowe nie podlega zwrotowi tylko w tym wypadku, o ile samochód wycofany będzie przed Kielcami.

„Raid“ nie dochodzi do skutku, o ile zapisze się doń mniej, niż 8 wozów.

„Raid“ turystyczny odbędzie się dn. 21-go sierpnia r. b.; wyjazd nastąpi o godz. 5-ej rano z pod rogatek Jerozolimskich.

Zapisy do raidu'u składać należy do dn. 7-go lipca w redakcyi „Gońca“ — Warszawa, Zgoda 5, na specyalnie przygotowanych deklaracyach, które rozsyłane będą na żądanie.

W dniu 9 ym sierpnia odbędzie się pod Częstochową wyścig na szybkość ze startem z biegu, pojedyńczo na czas, na przestrzeni 1 wiorsty (kilometre lancée). Prawo uczestniczenia w tym wyścigu przysługuje tylko tym wozom i jeźdźcom, którzy uczestniczyli w „raidzie“ i przybyli w normę czasu.

Regulamin wyścigu na szybkość, jak również „raidu“, ogłoszony będzie niebawem.

Nagród w przedmiotach wartościowych pamiątkowych będzie trzy.

Wyścig bez ośmiu zapisów i czterech maszyn startujących nie dochodzi do skutku.

W ten sposób, jak powyżej, da się osiągnąć zasadnicze wskazania wyścigu: wykazanie sprawności i przydajności samochodu, jako nowego środka lokomocyi na naszych drogach. Nic nam bowiem przyjść nie może z tego, iż jakaś, specyalnie w tym celu skonstruowana maszyna przebiegnie po idealnych szosach wielokilometrową szybkość w czasie zdumiewająco krótkim.

Lecz gdy przeciętna maszyna turystyczna, po przejściu kilkuset wiorst na naszych szosach i po prowizorycznych tylko reparacyach części składowych będzie w możności odbyć bieg na szybkość ze szczęśliwym wynikiem — taka maszyna daje bezwzględną gwarancyę wytrzymałości i stosowana być może z powodzeniem w naszych warunkach.

Od pomyślnego zaś rozwiązania kwestyi lokomocyi szybkiej a dostępnej zależy w dużym stopniu rozwój naszego przemysłu i handlu na prowincyi, pozbawionej kolei.

Dotychczas samochód u nas był w przeważnym stopniu przedmiotem zabawy i zbytku. Zagranicą oddawna stosują automobil do wielu przeznaczeń praktycznych. Fabrykanci samochodów tłómaczyli brak powodzenia automobilów u nas fatalnym stanem szos i zaczęli budować wozy, specyalnie skonstruowane dla zwalczenia tych przeciwności.

Wyścig, organizowany przed redakcyę „Gońca Porannego i Wieczornego“, ma na celu sprawdzenie, czy zabiegi te osiągnęły już ten cel.

Mały fejleton.

Według informacyi „Kur. Warszawskiego“ cesarz Wilhelm nawet wtedy, gdy pływa po wodzie, zwraca na nas pilną uwagę.

I nie dziw... królowie pruscy zawsze pilnie baczyli na „niesfornych“ polaków i tak samo postępowali ich brandenburscy poprzednicy z „agresywnym“ sąsiadem z nad Warty i Wisły...

W rezultacie „sforne“ niemcy z miłością bliźniego pożarły Pomorze i różne ludki z nad Odry i Łaby, nadgryzły Śląska, nadgryzają, a raczej gryzą i gwałtownie usiłują przetrawić Wielkopolskę, a zapuszczając macki dalej ku wschodowi, dla ułatwienia sobie roboty, z iście nieporównanym cynizmem doradzają użycie kija przeciwko kolcom... polskim...

Cesarz Wilhelm doradzał owego kija w imię dobra — państwowości...

Pytanie tylko jakiej?...

Czy wypadkiem nie... niemieckiej?...

Ano, w gruncie rzeczy, sprawa to nie nasza.

„Russkoje Znamia“ twierdzi, że Berlin jest największym przyjacielem Petersburga; „Russkoje Znamia“ ogromnie się boi tylko — Polski i Finlandyi.

— — — — — — —

My to wszystko naturalnie wiemy...

Ani cesarz Wilhelm, ani żaden kanclerz niemiecki, ani „Russkoje Znamia“ nas nie zdziwi.

Piszemy zaś o tem, aby—jeszcze lepiej wiedzieć.

Aby wiedzieć, że jeżeli w mowach publicznych znany jest „polski jeż“, to w czynach codziennych słynne są polskie kurczęta, ogromnie lubiane przez pewne niemieckie zęby, podniebienia i żołądki.

Stąd wnioski:

Nawet głośna w świecie polska galanterya nie nakazuje, abyśmy zjadaczom polskiego mięsa życzyli—„smacznego apetytu“ i abyśmy sami leźli na rożen w nadziei, że rożen będzie jeszcze grzeczniejszy i dobrowolnie przed ciałem naszem się cofnie...

Pamiętajmy, że właściciel rożna głośno woła: — czynię tak, bo to jest konieczne; a w duchu dodaje:—...bo mi to smakuje...

A smakosze są uparci...

Czarny Jegomość.

Nowe przepisy o przyjmowaniu studentów do uniwersytetów.

Zarząd uniwersytetu wypracował nowe przepisy o przyjmowaniu studentów do uniwersytetu; ponieważ w niektórych punktach różnią się one zasadniczo od dawnych, przytaczamy przeto te, które największym zmianom uległy.

Do uniwersytetu przyjmowane będą oprócz osób, posiadających świadectwa dojrzałości, osoby, które skończyły 4 lub 6 klas seminaryum prawosławnego duchownego po uprzedniem złożeniu dodatkowych egzaminów z matematyki, fizyki i jednego z nowych języków w zakresie kursu gimnazyalnego. Wychowańcy 9 klasowych szkół austryackich i niemieckich, będą przyjmowani po złożeniu egzaminów z rosyjskiego, literatury, historyi i geografii Rosyi.

Prągnący wstąpić na wydział historyczno-filologiczny, winni znać język grecki w zakresie kursu gimnazyalnego.

Osoby, które już skończyły jeden wyższy zakład naukowy, będą przyjmowane wyłącznie na mocy ich świadectw dojrzałości i po odbyciu dopiero służby wojskowej.

Prośby z określeniem wydziału, na który się chce wstąpić, mają być przysyłane do kancelaryi uniwersytetu na imię rektora od 15 lipca do 10 sierpnia.

W prośbach należy wskazywać miejsce zamieszkania petentów. Do prośby powinno się dołączyć wszystkie dokumenty i trzy fotografie z własnoręcznym podpisem, stwierdzonym przez władze urzędowe. Wobec zbyt małej ilości wakansów na niższych kursach w uniwersytecie kijowskim w roku bieżącym przy przyjmowaniu pierwszeństwo będą mieli wychowańcy gimnazyów okręgu kijowskiego, następnie będą przyjmowani wychowańcy gimnazyów innych okręgów, a później dopiero szkół realnych, seminaryów i innych zakładów naukowych.

Przyjęci studenci powinni w ciągu 2-ch tygodni od chwili zaliczenia ich w poczet studentów, wnieść wpisowe za pierwsze półrocze w kwocie 25 rubli, w przeciwnym bowiem razie będą uważani za nieprzyjętych.

Opłata od wykładów może być uiszczona później, po zapisaniu się na takowe.

W razie jeśli dokumenty nie są w zupełnym porządku, lub jeśli jakiego brakuje, student obowiązany jest uzupełnić ten brak w ciągu roku, w razie niespełnienia tego, student będzie wydalony z uniwersytetu.

Co się tyczy wolnych słuchaczów, to kobiety nie mają żadnie prawa być nimi. Mężczyźni, którzy dopiero co skończyli średni zakład i nie mają prawa być studentami, nie mogą być również wolnymi słuchaczami.

Do słuchania wykładów na wydziale medycznym i przyrodniczym dopuszczani są również pomocnicy aptekarscy, przygotowujący się na stopień prowizora.

Wolni słuchacze nie mają prawa ani zaliczać semestrów, ani składać egzaminów.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (8) Prospera B. W., Adelberta W.
Jutro 26 (9) Jana i Pawła M. m.

Wschód słońca godz. 3 m. 58.
Zachód słońca godz. 8 m. 10.
Długość dnia godz. 16 m. 12.

— **U wioślarzy P. T. G.** Delegacya sternicza w myśl jednej ze swych poprzednich uchwał postanowiła urządzić w niedzielę dn. 5 lipca wycieczkę sportową. Uczestnicy wyjadą na wycieczkę w sobotę wieczorem, spędzą na wodzie noc całą i część znaczną niedzieli. Podczas wycieczki urządzane będą rozrywki sportowe. W wycieczce mogą brać udział tylko mieszczani, zarówno członkowie P. T. G., jak goście.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku nr. 25 tygodnika „Lud Boży" i zawiera: 1) Przykłady pouczające. 2) Jak lud rolniczy w Niemczech zaradził swej biedzie? 3) Ojciec zadżuminonych w El'Arish (dok.) 4) Odkrycia i wynalazki. 5) Chóry mieszane. 6) Korespondencye. 7) Echa z ziem polskich. 8) Echa z Litwy. 9) Z tygodnia. 10) Wiadomości kościelne. 11) Wiadomości krajowe. 12) Kronika miastowa. 13) Telegramy. 14) Rozmaitości. 15) Żarty.

Dodatek 1. „Słowo Boże" zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 6 po Zielonych Świątkach. 2) Wytłomaczenie tej Ewangelii. W dodatku II „Gazetka dla Dzieci" zamieszczono: 1) Stanokos, wiersz. 2) Wszyscy pracują. 3) Smiało, wiersz H. Bojarskiej. 4) Kot i Sikorka (c. d.).

— **W sprawie ziemstwa obieralnego.** Biuro statystyczne zarządu miejskiego przystąpiło do sporządzenia wykazów z ksiąg podatkowych, świadczących o narodowości i wyznaniu właścicieli nieruchomości miejskich. Praca ta jest w związku z wprowadzeniem w kraju Połud.-Zach. ziemstwa obieralnego.

— **Na własną rękę.** Towarzystwo tramwajowe zajęło dwa place miejskie: Troicki oraz Łukianowiecki pod budowę warsztatów i lokalów dla służby, bez pozwolenia na to miasta. Okazuje się, że grunta te zostały Towarzystwu oddane przez prezesa komisyi tramwajowej, barona Orgis von Rutenberga, który, wychodząc z założenia, że Towarzystwo będzie władało ziemią tą tymczasowo, nie zadał sobie fatygi oddania kwestyi nie tylko do uprzedniej decyzyi rady miejskiej lub zarządu miasta, lecz nawet komisyi tramwajowej. Informując o powyższem zarząd miejski, p. Orgis wystąpił wbrew regulaminowi z memoryałem ustnym, pomimo, że sam zwykle żąda, aby we wszelkich kwestyach memoryały były składane na piśmie i dołączane do protokołów, jako dokumenty. Samowola ta prezesa komisyi tramwajowej, wyłamującego się z pod ogólnych przepisów prawnych w tak ważnej kwestyi zasadniczej, jak rozporządzanie ziemią miejską, napotkała protest ze strony rady miejskiej, która nie tylko nie zatwierdziła decyzyi br. Orgis von Rutenburga, lecz żądała od niego, aby sprawa została rozpatrzona przez komisyę tramwajową i dalsze instancye, oraz poleciła zawiesić roboty Towarzystwa tramwajowego do czasu wydania ostatecznej decyzyi w sprawie tej przez radę miejską.

— **Protest czynny.** Kiedy wydelegowany przez zarząd miejski inżynier Ornacki zamierzał dokonać faktycznej rewizyi urządzeń T-wa tramwajowego dla sporządzenia spisu inwentarzy, urzędnicy T-wa nie pozwolili mu wykonać polecenia, tłomacząc swe postępowanie brakiem wskazówek ze strony Zarządu T-wa.

— **Kampania przeciwbrukowa.** Radni Orgis von Rutenberg, Falberg i Ekster złożyli *votum separatum* w sprawie przyjęcia kamieni od szwedzkiej firmy. Zdaniem ich kamienie nie odpowiadają wymaganiom kontraktu, ponieważ nie są rozgatunkowane, mają poobijane brzegi, noszą ślady zwietrzenia powierzchownego i t. d. Z protestujących tylko p. Ekster jest członkiem komisyi brukowej.

— **Brak wody.** Pawilon psychiatryczny szpitala kiryłowskiego zupełnie jest pozbawiony wody. Pominąwszy wszystkie braki i niedogodności, stąd powstające, chorzy są pozbawieni wann—środka bardzo ważnego w leczeniu chorób tego rodzaju; mogą z nich korzystać tylko w niedziele.

— Na skutek skargi lekarza 3 brygady saperów Razdolskiego na brak wody w jego mieszkaniu (ul. Spaska Nr. 8), generał-gubernator kijowski zwrócił się do naczelnika gubernii z prośbą o wyjaśnienie przyczyn ustawicznego braku wody w pewnych punktach miasta.

— **Rozwój epidemii.** W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w szpitalach miejskich 4 wypadki tyfusu plamistego i 8 wypadków powrotnego. Tak małych cyfr oddawna już nie wykazywała statystyka epidemii.

— **Zasłabnięcia gastryczne.** Dn. 23 b. m. do szpitala Aleksandrowskiego dostarczono 17 osób z objawami ostrych cierpień żołądkowych i do szpitala Kiryłowskiego—2 osoby. Oprócz tego na parostatku, który odszedł z Kijowa do Kremenczuga, zmarł jeden młody człowiek wśród objawów cholery. Wydzieliny jego odesłano do instytutu bakteryologicznego dla analizy. We wszystkich innych wypadkach analiza nie wykryła przecinków cholerycznych.

— **Znów lecznica d-ra Leplińskiego.** Niejaka p-na Gebekemer podała skargę do generał-gubernatora na nieporządki w psychiatrycznej lecznicy d-ra Leplińskiego. P-na G. zaznacza, że podczas jej 3-miesięcznego pobytu w tej lecznicy leczono ją systemem nieracyonalnym i zgubnym dla zdrowia, pozbawiano wolności, torturowano i znęcano się nad nią. Najmniejsze przejawienie swej woli, niezadowolenie z regulaminu, próby zawiadomienia krewnych o nieporządkach wywoływały zemstę ze strony administracyi. W celu przekonania się o słuszności jej skargi, p-na G. prosi o wyznaczenie rewizyi lecznicy d-ra Leplińskiego i przedsięwzięcia środków w celu zapobieżenia takiemu stanowi rzeczy.

— **W komisyi notowań.** Na ostatniem posiedzeniu giełdowej komisyi notowań nie zakomunikowano ani jednej tranzakcyi; zastój ten tłomaczy się niezdecydowanym nastrojem rynku cukrowego.

— **Wyjazd urzędników do szczególnych poruczeń.** Wyjechali do Mińska delegowani w sprawie wprowadzenia instytucyi ziemskich w 9 guberniach zachodnich urzędnicy do szczególnych zleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych rz. rad. st. W. Bułhakow i rz. rad. st. M. Milaszkiewicz.

— **W sprawie hall krytych.** Ponieważ rada miejska postanowiła w jak najprędszym czasie przystąpić do budowy hall krytych na Besarabce, zarząd miejski zwrócił się do T-wa wodociągów z żądaniem, aby sieć wodociągowa, ułożona pod powierzchnią targu została niezwłocznie przeniesiona na jego boki tak, aby nie znajdowała się pod miejscem, zajętem przez halle. Do żądania zostały dołączone plany hall.

— **Wyjazd.** W dniu wczorajszym pociągiem specyalnym o godz. 12 m. 15 w południe wyjechali do Sarn naczelnik kraju Południowo - Zachodniego generał kawaleryi T. Trepow; naczelnik kolei Południowo-Zachodnich K. Niemieszajew, naczelnik służby toru A. Abrahamson i naczelnik służby ruchu M. Makarow.

— **Deputacya.**—Wieczorem dnia wczorajszego wyjechali na stacyę Korosteń: gubernator kijowski, szambelan A. Giers, marszałek szlachty powiatu radomyskiego baron Ungern-Szternberg, kilku przedstawicieli szlachty, oraz urzędnicy do szczególnych zleceń przy gubernatorze kijowskim. Na stacyi Koroteń przedstawią się oni prezesowi Rady ministrów P. Stołypinowi, który następnie razem z generał-gubernatorem kijowskim T. Trepowem przybędzie do Kijowa.

— **Miasto „Aleksandrya".** Metropolita kijowski i halicki Flawian wyraził zgodę na włączenie do nowo—formowanego z Niższej i Wyższej Sołomenki miasta: willi Sofijskiego domu metropolitarnego w częściach za plantem kolei żelaznej i graniczących z Sołomenką i górą Batyjowa, a także gruntów w Protasowym i Kuczmanowym jarach i Wyższej Sołomence, należących do wspomnianego domu metropolitarnego.

— **Deputacya uniwersytetu.** Wczoraj wyjechała do Połtawy z Kijowa deputacya od uniwersytetu św. Włodzimierza z rektorem Cytowiczem na czele dla złożenia dwóch srebrnych wianków na mogile poległych żołnierzy.

OSOBISTE.

— Prokurator kijowskiej izby sądowej S. Kukuranow wyjechał do Humania.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 47 przy ul. Kiryłowskiej okradziono mieszkanie R. Kreczmera.

Z mieszkania M. Skrypczowskiej przy ul. Dmitrowskiej Nr. 52 skradziono kosztowności na sumę rb. 158.

E. Bałaczewowej w domu Nr. 103 przy ul. Wilczy Jar skradziono maszynę do szycia wartości 119 rb.

Z. Szapirza w domu Nr. 4 przy ul. Mar. Błagowieszczeńskiej skradziono rzeczy za rb. 145. W domu Nr. 58 przy ul. Żylańskiej skradziono mieszkania Obołońskiego. Część skradzionych przedmiotów znaleziono w lombardzie.

Wczoraj na ulicy zaaresztowano złodziei Wulskiego i J. Berczowczuka z zegarkiem, skradzionym z zakładu zegarmistrza Gostelika.

Na górze Włodzimierza ujęto A. Piatkowa.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na górze Włodzimierza urzędnik Werizub próbował sobie odebrać życie przez zażycie amoniaku. Pogotowie jednak uratowało desperata.

— TOPIELEC. Na przeciwko wyspy Truchana wydobyto z wody zwłoki 19 letniego B. Zadorożnyja. Zwłoki jego odesłano do prosektoryum.

— ARESZTOWANIE WYMUSZACZA. Przed niedawnym czasem właściciel składu skór na rynku Halickim A. Szepolański otrzymał list z żądaniem 200 rb. dla «anarchistów-komunistów». Szepolański zamiast pieniędzy włożył wówczas do paczki papier i oddał przysłanemu posłańcowi. Po kilku dniach żądanie pieniędzy zostało ponowiono i wtedy Sz. zawiadomił policyę śledczą. Ta ostatnia urządziła zasadzkę i schwytała autora listów J. Korela, krewnego Szepolańskiego.

— ODNALEZIONY. Uważany za zmarłego urzędnik banku Łuszczykowski. który zniknął nagle bez wieści, został odnaleziony w Moskwie, gdzie zamieszkał po wyjeździe z Kijowa. Do opuszczenia naszego miasta zmusiły p. Ł. niesnaski domowe.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem w domu Nr 27 przy ul. Boriczew Tok zastrzelił się na miejscu subjekt księgarni Sytina, Dmitrij Cybin.

— Wczoraj koło godz. 6 ej wieczorem w domu Nr 19 przy ul. Proreznej usiłował otruć się kwasem siarczanym Wasyl K. Pogotowie po udzieleniu pomocy doraźnej odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo.

Kijowski sąd wojenno - okręgowy rozpatrywał wczoraj dwie sprawy: Grzegorza Moskalenki, oskarżonego o zabójstwo Laszczenki, oraz Fedora Piszczyka i Iwana Timoszenki, oskarżonych również o zabójstwo tegoż Laszczenki.

O godz. 11 wieczorem dnia 29 grudnia 1907 r. w fabryce prochu przy osadzie Szostce stróż nocny Prokop Sawczenko znalazł na szynach trup stróża fabrycznego Kuźmy Laszczenki. Około trupa, leżało 6 blaszanek ze spirytusem i worek płócienny. Oględziny trupa wykazały, iż zadano mu 8 ran kłutych, które spowodowały paraliż serca. Znalezione obok zabitego blaszanki ze spirytusem i worek nasunęły przypuszczenie, że stróż starał się zatrzymać złodziei, kradnących spirytus, i został przez nich zabity. Spirytus znajdował się w fabryce w osobnym składzie, klucz od którego posiadał jeden z dozorców. Wejść do składu mógł tylko ktoś z robotników fabrycznych, którego posłano po spirytus. Okazało się, iż po spirytus chodzili zawsze Piszczyk, Timoszenko i Moskalenko. Ten ostatni mieszkał we wsi Mironówce, w kierunku której widać było ślady na piasku, idące od trupa zamordowanego stróża. Przytem jedna z blaszanek opatrzoną była korkiem, owiniętym w kawałek papieru, na którym napisane było nazwisko Moskalenki. Biegli po porównaniu charakterów pisma orzekli, że napisał je syn Moskalenki, Teodozyusz Moskalenko. Na podstawie powyższych danych pociągnięto Grzegorza Moskalenkę do odpowiedzialności karnej z 2 cz. art. 1459 kodeksu karnego i art. 279 tomu XXII Zbioru ustaw wojennych.

Po pewnym czasie do wiadomości władz śledczych doszło, iż Piszczyk i Timoszenko w rozmowie wygadali się przez nieostrożność, iż brali udział w zabójstwie Laszczenki. Wobec tego i oni zostali pociągnięci do odpowiedzialności i sformowano o nich oddzielną sprawę.

Oskarżony w pierwszej sprawie Grzegorz Moskalenko do winy się nie przyznał. Bronił go adw. przys. M. Szyszko. Sąd uniewinnił Moskalenkę, następnie zaś rozpatrzył sprawę Piszczyka i Timoszenki.

Zeznania świadków były dla obu podsądnych tak obciążające, iż sąd skazał ich na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Bracia Wright.

Warszawa. — Mają tu przyjechać bracia Wright i stąd będą odlatywali na aeroplanie do innych miast.

W Serbii.

Petersburg.—Z Belgradu donoszą o krążących tam pogłoskach, jakoby oficerowie serbscy uknuli spisek na życie królewicza Jerzego. Oficerowie zdecydowali się podobno na kroki gwałtowne.

Wprowadzenie nowego stylu.

Petersburg. — Synod zamierza wszelkiemi siłami walczyć przeciwko wprowadzeniu nowego stylu. Twierdzi, że w razie wprowadzenia nowego kalendarza obawiać się będzie można ponownego rozłamu kościoła prawosławnego.

Puriszkiewicz o odwiedzinach w Anglii.

Petersburg. — Puryszkiewicz przesłał do pism berlińskich list otwarty do społeczeństwa niemieckiego, w którym to liście protestuje przeciw podróży posłów rosyjskich do Anglii, korzy się przed potęgą buta pruskiego, łży tych posłów, którzy pojechali do Anglii.

Udział związkowców w zamachach terorystycznych.

Petersburg. — „Piet. Gaz". na podstawie informacyi otrzymanych od osoby, pozostającej w blizkich stosunkach z hr. Witte komunikuje, że hr. Witte ma w swych rękach cztery tomy materyałów niezbicie dowodzących udziału związkowców w zamachu na jego życie. Dokumenty te są przechowywane w jednym z banków zagranicą. Zamach przygotowywali Fiodorow i hr. Buksehewden, był o tem poinformowany Dubrowin. Hr. Witte odmówił użyczenia tych materyałów posłom i oświadczył, że zostaną one ogłoszone dopiero po jego śmierci. Między innemi dokumenty te zawierają wiele wskazówek w sprawie Hercensztejna i Jołłosa.

Nowe rozporządzenie ministra Szwarca

Petersburg. — Minister oświaty Szwarc wydał rozporządzenie, aby na biletach urlopowych notowane było wyznanie ucznia lub studenta, a to w celu ułatwienia policyi oryentowania się przy wysiedlaniu żydów.

Konfiskata.

Petersburg.—Skonfiskowany został ostatni numer „Słowa" petersburskiego.

Kara prasowa „Rus. Znam.".

Petersburg.—„Ruskoje Znamia" oświadcza, że rzeczywiście był sztraf w kwocie 3 tys. rubli, który został zmniejszony o połowę, ale to dotyczy tylko kary z dnia 29 go marca.

Kwestya więzień.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że w niektórych więzieniach, na skutek danych uzyskanych przez rewizyę Chrułowa, zostanie zniesiony forteczny rygor więzienny, gdyż zdaniem gubernatorów wywołuje on częste rozruchy w więzieniach.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Na uroczystości połtawskie.

Petersburg. — Dnia 24 o godzinie 10-ej minut 30 zrana Najjaśniejszy Pan wyjechał z Peterhofu do Połtawy.

W celu odprowadzenia Jego Cesarskiej Mości zebrały się na dworcu peterhofskim władze miejscowe, a także gubernator petersburski. Najjaśniejszemu Panu towarzyszą Wielcy Książęta: Mikołaj Mikołajewicz, Sergiusz Michajłowicz, Borys Włodzimierzowicz i Jerzy Michajłowicz, książę Piotr Aleksandrowicz Oldenburski, a także prezes rady ministrów, minister Dworu, świta Najjaśniejszego Pana i urzędnicy dworscy. Przed odejściem pociągu Najjaśniejszy Pan przybył na dworzec w towarzystwie Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Maryi Teodorówny i Najdostojniejszych Dzieci. Pożegnawszy się z Najjaśniejszą Panią i Najdostojniejszymi Dziećmi w pokojach Cesarskich, Najjaśniejszy Pan wyszedł na platformę, gdzie obszedł witając się, odprowadzających, poczem wszedł do wagonu salonowego. Na stacyi „Gatczyno" wsiadł do pociągu dla towarzyszenia do Połtawy Jego Cesarskiej Mości, Wielki Książę Michał Aleksandrowicz.

Petersburg. — O godz. 10-ej zrana przybyła królowa grecka Olga.

Petersburg. — Nadzwyczajne poselstwo chińskie jeździło do Nowego Peterhofu. Poseł nadzwyczajny Nai-chun-Tsy miał zaszczyt przedstawić Jego Cesarskiej Mości list dziękczynny za przysłanie nadzwyczajnego poselstwa na pogrzeb zmarłego cesarza chińskiego. Po audyencyi mieli zaszczyt być przedstawieni Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani i pozostali członkowie poselstwa. Następnie odbyły się Najwyższe oględziny darów, przysłanych przez bogdychana chińskiego i księcia regenta. Przy złożeniu podarków poseł nadzwyczajny miał zaszczyt powitać Ich Cesarskie Moście i Najdostojniejsze Dzieci w imieniu księcia Czuna, wyrażając Jego Cesarskiej Mości głęboką wdzięczność za ofiarowane podarunki i przekonanie, że stosunki pomiędzy Chinami a Rosyą będą bardzo przyjazne. Po wyjeździe Ich Cesarskich Mości poselstwo nadzwyczajne oglądało ogrody i parki peterhofskie, a następnie zwiedziło pałac, gdzie podano herbatę.

Petersburg. — Wskutek nowego wybuchu cholery minister spraw wewnętrznych polecił zbadać dzielnice miasta, stanowiące najsilniejsze źródło zarazy.

Petersburg. —Komitet rolny zaakceptował opracowane przez włościański bank ziemski przepisy dotyczące porządku tworzenia posiadłości osobistych z gruntów nabytych przez spółki włościańskie przy udziale włościańskiego banku.

Petersburg.— Został skonfiskowany Nr 836 „Słowa" z d. 24 czerwca. Redaktor Adrianow został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej na mocy art. 128 kod. kar.

Petersburg. — W ciągu doby zachorowało na cholerę 90 osób, zmarło 36, wyzdrowiało 55, pozostaje w szpitalach 692.

Petersburg. — Pisma podają o wywiadach z Chomiakowym. W rozmowie Chomiakow oświadczył, że jest bardzo zadowolony z podróży i wskazał na to, że uwagę jego i jego towarzyszy zwróciła zupełna nieznajomość anglików z Rosyą, czego wynikiem nieznaczne stosunki handlowe między państwami. Dlatego też podróże w celach specyalnych, wzmagając łączność, wpłynęłyby na zaznajamianie się i są bardzo pożądane. Chomiakow zaleca urządzenie w Anglii rosyjskich filii handlowych oraz utworzenie w obydwu państwach specyalnych komitetów dla organizacyi wspólnych podróży. Chomiakow przypuszcza, że rewizyta anglików jest bardzo pożądaną i wkrótce odbędzie się.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — Izba gmin. Zainterpelowano sir Edwarda Grey'a w sprawie ruchu wojsk rosyjskich do Persyi. Ruteford (liberał) zapytał, czy będzie rząd angielski protestować przeciwko ruchowi wojsk na Teheran, co jest sprzeczne z duchem traktatu anglo-rosyjskiego i jest postępkiem, zagrażającym niezawisłości Persyi.

Grey potwierdził wczorajszą deklaracyę lorda Crew i dodał, że rząd rosyjski poinformował Anglię o krokach, które uznał za konieczne i że wobec chaosu, panującego w północnej Persyi, w pobliżu granicy rosyjskiej, niema powodu do twierdzenia, że środki ostrożności, przedsiębrane dotychczas nie są racyonalne.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń. — Izba posłów. Wybrani zostali członkowie delegacyi. Wybory obeszły się bez zajść. Następne posiedzenie d. 24-go czerwca.

Londyn.—W ostatnim dniu pobytu w Anglii goście rosyjscy byli na regatach w Henly. Mer miasta, witając ich, wręczył im adres powitalny. Statek, na którym znajdowali się goście rosyjscy, publiczność przyjmowała okrzykami: „Niech żyje Rosya".

Przed wyjazdem z Anglii posłowie do Dumy i Rady zamieszczą w gazetach angielskich list następującej treści: „Wobec tego, że nasz w wyższym stopniu miły pobyt w Angli zbliża się ku końcowi, zwracamy się do was z prośbą o przyjęcie naszej najszczerszej wdzięczności, za kłopoty, które wzięliście na siebie, przyjmując nas. Wiemy, ile pracy trzeba było włożyć w to, by wszystkie części programu przeszły tak gładko, jak to było w rzeczywistości. Lecz najwięcej jesteśmy wzruszeni świadomości, wszystkie te prace były serdecznym wyrazem szczerej życzliwości względem nas i naszego kraju. Mamy nadzieję, że nadejdzie czas, gdy wy lub inni anglicy lub szkoci dacie nam możność wykazać wam w Rosyi, o ile te dobre uczucia są wzajemne. Przekonani jesteśmy, że taka rozległa gościnność, jaką nam okazaliście, jest jedną z najistotniejszych dróg do ściślejszego zbliżenia naszych krajów i dlatego przyczynia się do urzeczywistnienia gorącego życzenia, odczuwanego zarówno, jak my sądzimy, przez Anglię i przez Rosyę. Następują podpisy: Chomiakowa, posłów do Rady i Dumy.

Wiedeń. — Do „Correspondenz Bureau" donoszą z Belgradu: „Zrana podczas przejażdżki konnej po parku Topczyderskim, król zemdlał i spadł z konia. Nie odniósł jednak żadnego szwanku i powrócił do pałacu w pojeździe. Król czuje się zupełnie dobrze.

Kopenhaga. — Do agencyi Ritzau donoszą, że księżniczki Tira i Dagmara będą towarzyszyć parze królewskiej do Rosyi.

Teheran. — Wiadomość o mającem nastąpić ukazaniu się wojsk rosyjskich w Kazwinie skłoniła masztechidów, którzy podpisali niedawno list, w którym zagrażali oni misyi Cesarskiej smutnemi zajściami, do prośby, by nie tłomaczyć tego listu w złym sensie. Przy tem masztechidzi oświadczają, że biorą na siebie obowiązek ochraniać życie i mienie cudzoziemców w stolicy. Redaktor gazety „Nedżat", który niedawno zapełnił gazetę oszczerstwami przeciwko wojskom rosyjskim w Tabrisie, prosi o pozwolenie wytłómaczenia się przed misyą. Gulamy misyi związkowych odwiozły zrana odpowiedź misyi Sepechdarowi. W Keredżu zawieszenie broni skończyło się dnia 23-go czerwca w południe.

Wiedeń. — Parlament znajduje się pod wrażeniem nagany, wyrażonej dn. 22 czerwca podczas otwarcia tanernskiej kolei przez cesarza pod adresem obstrukcyi. Cesarz mianowicie, zwróciwszy się do prezydenta parlamentu, nazwał hańbą to, co dzieje się obecnie w parlamencie. Jednakże obstrukcya trwała jeszcze dn. 23 czerwca. Przywódca jej Susterszic wyraził współpracownikowi „Neue Freie Presse" ubolewanie, że osoba monarchy wskutek nieścisłych informacyi o przebiegu zdarzeń została wciągnięta w walkę partyi. Posłowie dalmaccy zwrócili się do parlamentu z oświadczeniem, że ubolewają z powodu obstrukcyi pewnej części unii słowiańskiej przeciwko zaaprobowaniu traktatu handlowego z Rumunią i zezwolenia rządowi na zawarcie traktatów z bałkańskiemi państwami słowiańskiemi. Głosy prasy bałkańskiej o antysłowiańskim charakterze obstrukcyi wywołują przykre wrażenie w słowiańskich sferach parlamentarnych.

Teheran. — Została ogłoszona ordynacya wyborcza. Wybory w Teheranie mają się zacząć za 10 dni.

Część bachtiarów w Keredżu przyłączyła się do Sepach-Dara, który powiadomił poselstwa o zamiarze prowadzenia w dalszym ciągu akcyi wojennej. W Kazwinie zamęt. Wygłaszane są gorące przemowy, nawołujące do powstania, werbowane są nowe oddziały fidajów. W stolicy musztechid Sadr-ul-Ulema wzywa do ogólnego strajku, zamknięcia sklepów i piekarni.

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu, że rosyjski i angielski przedstawiciele w liście do Sepech Dara obiecali poprzeć 2 żądania — usunięcia otaczających szacha reakcyonistów oraz mianowania nowych ministrów. Według informacyi „Daily Telegraph'u", Sepech Dar odrzucił wszelkie kompromisy i oświadczył o zamiarze atakowania Teheranu.

Berlin. — Parlament Rzeszy odrzucił podatek od gazu, elektryczności i ogłoszeń, przyjmując podatek o zapałkach.

Giełda.

Petersburg, d. 24 czerwca.

4% Państwowa renta	$84^3/_8$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$82^1/_2$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	395
5% „ „ 1866 r.	$291^3/_4$
5% obl. prem. Szlach. Banku	262
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	$366^1/_2$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	$105^1/_2$
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	84
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	290
„ Naft. T-wa Br. Nobel	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$124^1/_2$
„ Petersb. Prywat. i Komm.	$54^1/_2$
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	$193^1/_2$
5% pożyczka 1905 r.	$99^3/_4$—$100^1/_2$
5% „ 1906 r.	$99^1/_8$
5% świadectwa włościańskie	$94^5/_8$
5% pożyczka 1908 r.	$99^3/_8$
$4^1/_2$% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami stałe lecz małoczynne; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione, z akcyami kolejowemi i mantaszewskiemi ku końcowi giełdy usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. — Pszenica girka 1 rb. 33 kop., żyto 1 rb. 07 kop., owies targowy 82 kop., folwarczny 88 kop.

Moskwa. — Usposobienie spokojne. Żyto w naturze 120—122 zoł. 1 rb. 13—1 rb. 15 kop.

Rybińsk. — Usposobienie małoczynne. Pszenica 12 rb. 50 — 12 rb. 75 kop., żyto 116 — 120 zoł. 8 rb. 70—8 rb. 85 kop., owies zwykły 5 rb. — 5 rb. 20 kop., kamski 4 rb. 80 kop.—5 rb., wiacki 5 rb. 50 kop., kasza 13 rb. 40 — 13 rb. 60 kop., groch 11 rb., mąka żytnia 9 rb. 80 — 10 rb. 25 kop., pszenna 12 rb. 25— 12 rb. 75 kop.

Samara. — Pszenica rosyjska 1 rb. 25—1 rb. 26 kop., żyto 88 kop.

Czelabińsk. — Pszenica 1 rb.—1 rb. 02 kop., żyto 77—78 kop., owies 50—55 kop.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Na granicy chińskiej.

Petersburg. — Z Charbina donoszą, że do Mukdenu przychodzą chińskie pociągi wojskowe. Przywieziono już koło 22 tys. wojska, prowianty, furaże, odnawiane są fotyfikacye, rosyjska granica jest strzeżona. Według pogłosek przygotowania te mają związek z wypadkami w Persyi.

Wykrycie prowokatora.

Petersburg.—Donoszą z Paryża, że zaczęła się wyjaśniać sprawa, która przez czas dłuższy mąciła sprawę Azewa. W ciągu dziewiętnastu lat policya francuska szukała prowokatora Abrama Hakelmana, znanego śród rewolucyonistów pod nazwą Landezen. Skazany w roku 1890 zaocznie na pięć lat więzienia za wyrób bomb, ukrył się i dopiero teraz Burcew znalazł go w osobie niejakiego Arkadyusza Gartinga, który podawał się za Pietrowskiego, a który na skutek propozycyi rządu rosyjskiego otrzymał order Legionu, komunikował się z policyą rosyjską i francuską, obracał się w wyższych sferach towarzyskich.

Clemenceau zarządził śledztwo. Jeżeli się okaże, że Landezen i Garting jest to jedna i ta sama osoba, Garting zostanie wysłany z Francyi, order będzie mu odebrany.

Gazety francuskie pełne są rewelacyi w tej sprawie; świeże numery gazet są w lot rozchwytywane.

Jaurés wniósł w tej sprawie interpelacyę.

Krążą pogłoski, że Garting zdołał już umknąć.

Utrzymują, że Garting pracował razem z naczelnikiem policyi paryskiej, ten zaś otrzymywał wynagrodzenie od rządu rosyjskiego.

Petersburg.—Gartwing zadenuncyował w roku 1890 przed Raczkowskim fabrykę bomb, potem był naczelnikiem rosyjskiej policyi zagranicznej. W roku 1904 był w Berlinie. Razem z Azewem korzystali oni z przysług naczelnika policyi paryskiej.

Interpelacya Jauresa rozpatrywaną będzie w piątek.

Sprawy perskie a Rosya i Turcya.

Petersburg. — Rząd rosyjski przesłał Porcie protest przeciw poparciu, jakiego udzielają rewolucyonistom konsulowie tureccy.

4)

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

Panował tam Stambuł nie tak wzniosły i ponury, jak w marzeniach romansopisarza, natomiast świetlany, ściśle określony i rzeczywisty.

Stambuł rzeczywisty, lecz skąpany w jakiejś chimerycznej mgle niebieskiej, w milczeniu i wspaniałościach wizyi; był to ten sam Stambuł odwieczny, który rozkoszował wzrok dawnych kalifów, którego plan nakreślił Sulejman Wspaniały, rozkazawszy wznieść szereg kopuł przedziwnych.

Nic tu nie wskazywało na ruiny tych przemnogich meczetów i bazylik, zgrupowanych w powietrzu porannem chociaż leżała na tem nieuchwytna pieczęć czasu i chociaż, nie bacząc na odległość i oślepiający blask słońca, biła stamtąd i wyczuwać się dawała—starość.

To nie było złudzeniem wzroku.

To było widmo, to było wspaniałe widmo przeszłości, ów gród o subtelnych ostrzach kamiennych, tak lekkich i tak smukłych, że podziw budziły swoją trwałością.

Minarety i meczety przyjęły z czasem bladoszare zabarwienie; masa nagromadzonych w ich cieniu budowli drewnianych była pomalowaną na kolor żółty, lub bronzowo-czerwony; a cały ten zespół kamienny odbijał się w lustrzanych wodach zatoki.

Dwie kobiety—jedna zakutana woalem, a druga w koronkach, przypiętych do włosów *à la diable*, szły szybko wśród eskorty murzynów, nie zwracając prawie uwagi na widok przedziwny, który dla nich był dekoracyą codzienną. Szły wzdłuż wzgórza po bruku zepsutym, po terytoryum, należącem do Kasim-baszy, gdzie przez konary drzew przezierała cała panorama zewnętrzna.

Jaskółki, których gniazda lepiły się do wszystkich okratowanych i zamkniętych balkonów, świergotały zawzięcie, smoliste cyprysy rozsiewały woń przedziwną, umierzwiona kośćmi stara ziemia tchnęła zawrotnym zapachem wiosny,

Istotnie w krótkiem przejściu nie spotkały nikogo, oprócz roznosiciela wody we wschodnim kostiumie, który nadszedł, aby wypełnić swój worek z koziej skóry z marmurowej fontanny upiększonej arabeskami.

W jednym z domów z surowo zakratowanemi oknami, w domu pewnego baszy, gdzie wąsaty drągal, przyodziany w czerwień i złoto i uzbrojony w zatknięte za pasem pistolety, milcząc otworzył przed niemi podwoje, weszły po schodach jak zwykle, nie mówiąc ani słowa, do haremu.

Z wielkiej białej sali pierwszego piętra przez drzwi otwarte rozlegał się śmiech i wesołe głosy młodych kobiet... Rozmawiano po francusku, prawdopodobnie dlatego, że mówiono o toaletach, debatując nad sposobem przypięcia bukietu róż do stanika.

— Nie kijem go, a pałką, wołała jedna.

— To *kif-kif bourricot* nalegała inna, ruda z mlecznym kolorem skóry i chytremi oczyma dziewczyna, której nauczycielka wiele podróżowała po Algierze.

Był to pokój jej kuzynek. z których starsza miała lat dwadzieściajeden, a młodsza szesnaście, kuzynek, którym młoda narzeczona chciała przedewszystkiem pokazać list wielkiego człowieka. Stały tu dwa ich łóżka polakierowane na biało z arabskiemi wersetami, wyszywanemi złotem i przybitymi do ściany, a na podłodze leżało jeszcze kilka improwizowanych pościeli—materacy przekrytych niebieskiemi i różowemi kołdrami, dla zaproszonych na ucztę weselną dziewcząt.

Na białych, równie obciągniętych jedwabiem z bukietami *à la* Pompadour, krzesłach leżały rozłożone toalety weselne, tylko co nadeszłe z Paryża, świeże i niezmięte.

W tym obozowisku małych cyganek, bogatych i wytwornych, panował bezład świąteczny. (Prawo muzułmańskie zabraniające kobietom wychodzić na ulicę po zmierzchu, wywołało zwyczaj, zostawania dla ważnych i dla błahych powodów jedna u drugiej przez dnie a nawet tygodnie całe, skąd powstawały te wesołe, improwizowane naprędce sypialnie.

Tu i tam leżały woale wschodnie, tu i tam rozrzucone były ozdoby z kwiatów i drobiazgi z Laliku.

Żelazna krata i drewniane zasłony nadawały temu, rozrzuconemu na wszystkie strony zbytkowi charakter czegoś szczelnie zamkniętego, przeznaczonego tylko dla kobiet, na czem wzrok męski spocząć nie miał prawa.

W kącie dwie niewolnice murzynki cicho uderzając w maleńkie tamburyny, nuciły jakąś piosnkę ojczystą i najzapaleńszy zachodni demokrata mógłby się uczyć braterskiego stosunku ze służbą w tej dobrodusznej krainie, gdzie niema właściwie ani klas, ani różnic społecznych, gdzie z najpokorniejszą służbą obchodzą się zwykle, jak z członkami rodziny.

Wejście narzeczonej wywołało sensacyę i zdziwienie.

Kto mógł ją przyprowadzić?...

Cała w czerni, w swoim kostiumie spacerowym, sprawiała wrażenie tajemnicze i ponure w tem światku białych, różowych i jasnobłękitnych jedwabi i muszlinów.

Dlaczego zjawiła się tak nieoczekiwanie w domu swoich przyszłych dróżek?...

A ona, podjąwszy swój woal czarny i odkrywszy swoją twarzyczkę różową, rzekła tonem dość pewnym siebie po francusku, co, jak się zdaje, było we zwyczaju konstantynopolitańskich haremów.

— Oto list, który chciałam wam pokazać.

— Czyj list?..

— A no zgadnijcie...

— Od ciotki z Adryanopolu, która ci ofiarowuje brylantowy dyadem.

— Nie.

— Od ciotki z Erywania, która na podarunek ślubny przysyła ci, pewno, dwa angorskie koty?

— Wcale nie... Ten list pochodzi od osoby nieznajomej... To list... od mężczyzny.

— Od mężczyzny!... Co za honor!... Od mężczyzny?... Ach ty mały potworku!...

A gdy wyciągnęła ku nim list, uradowana z efektu, naraz rzuciło się ku niemu kilka jasnowłosych główek, pragnących co prędzej przeczytać podpis.

Andrzej Lhèry?... Ależ nie!... Czyżby on istotnie odpowiedział?..

— Więc to od niego? To niemożliwe...

Cały ten mały światek był poświęcony w tajemnicę wysłania listu do powieściopisarza. Współczesne kobiety tureckie tak silnie są złączone solidarnym protestem przeciwko więzom haremu, że zdrada między niemi jest niemożliwą; przewinienie ważne lub, jak w danym wypadku drobne zawsze się ukrywa w milczeniu i tajemnicy.

Wszystkie główki, nie wyłączając mademoiselle Bonneau de Saint Miron przytuliły się do siebie, a trzeci frazes listu wywołał burzę śmiechu.

— Otóż masz!... On nie wierzy, że jesteś turczynką! Jaki śmieszny, w samej rzeczy! Uważa siebie za tak dobrze uświadomionego, że stanowczo faktami temu przeczy!

— Ależ to sukces, moja droga — rzekła Zegneb, starsza z kuzynek. To dowodzi twego sprytu i wytworności twego stylu.

— Sukces!... zaprzeczyło młode rude dziewcze z zadartym noskiem i minką zawsze szyderczą... Jeżeli przyjął cię za *unne Perote*, to piękny mi sukces!...

Trzeba było słyszeć z jakim akcentem było wymówione to *Perote* (mieszkanka nietureckiego kwartału Pera). W sposobie wymówienia tego wyrazu zawarła się cała wzgarda córy osmanlisów do lewantyńczyków i lewantynek (ormian, greków, lub żydów), których prototypem są mieszkańcy Pera.

— Ten biedny Lhèry zapóźnia się — dodała najmłodsza z gości Kerime. On wciąż jeszcze zostaje w Turcyi z czasu romansów 1830 r.: — nargile, konfitury i leżenie na sofach w ciągu całego dnia!..

— Albo poprostu — dorzuciło rude dziewczę, Melieke — w Turcyi swojej młodości... Oto z czem należałoby się liczyć twojemu poecie! (D. c. n.).

REDAKTOR Y i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreźna 9) róg Puszkińskiej.